№ 43

GAZETA PORANNA.

WARSZAWA.

Niedziela dnia 14 Lutego 1841 roku.

Piśmiennictwo Krajowe, najtańszy tygodnik literacki w Warszawie razem z Gazetą Poranną przy której wychodzi, kosztuje na mies. zł. 2 gr. 20 bez roznoszenia. Kantor główny w Star. Teatrze Nr. 1790.

Jeden z autorów naszych, znany nietylko w języku własnym, ale podziwiany i od zagranicznych krytyków, piszący po niemiecku i francuzku znakomite dzieła, a którego *Prolegomena zur Historyosophie* tyle ściągnęły rozgłosu, dał wczoraj w mieszkaniu swojém prawdziwie literacki wieczór. Nie było ani jednéj kobiéty, nie huczała muzyka, nie było wista ani tańców, a jednak czterdzieści kilka osób najmiléj czas do późnéj spędzało pory. Wszędy znać było, że to jest grono myślących. JW. Minister Grabowski, Hr. Kossakowski, Kżę Jabłonowski, Hr. Małachowski i bardzo wielu innych światłych i biegłych w znawstwie, nie tylko własnéj, ale i ogólnéj nawet literatury, mężów, zaszczycało to zebranie. Samych autorów, których dzieła osobno były wydane, znaczna się znajdowała liczba. Redaktorów dzisiejszych było w téj liczbie Hr. Skarbek, Hr. Kiciński, Dr. Lisiecki i t. d. Redaktorów nowych pism czasowych polskich, było 10;—w téj liczbie Wojcicki, Tyszyński, Majewski, Baliński, Hr. L. Potocki, Hr. L. Łubinski, Szabrański, Kurc, i t. d. Według tych więc kategoryj, było 16 Red. pism naszych, bądź minionych bądź teraz byt swój czasowie mających. Nie znajdowało się jednak mimo to 5 głównych redaktorów, którzy snadź Filozofowi naszemu, nie byli znani. Łatwo pojąć, że gdzie było tyle uosobionych idei, ożywionych rozprawami młodego gospodarza i jego Ojca, tam karnawał najlepiéj podobno uświęconym został.

Różne pisma nasze wspominają ciągle o *staréj resursie*. I my z obowiązku swego nadmieniamy kilka słów o wczorajszéj zabawie w Nowéj Resursie: Wykonanie koncertu Webera (na fortepianie); Aryi (na bass), i waryacyj Beriota (na skrzypcach), nic prawie do życzenia nie zostawiało. Tańce i cała zabawa miała tok prosty, niewymuszony, nie nadrabiany, ale naturalny. Wszyscy się zabawili skromnie wprawdzie, ale wesoło. Porządek, grzeczność i uprzejmość jednych nad drugich, wszystko cechowały.

Dziś o godzinie 1széj z południa, w Instytucie Dobroczynności, odbędzie się posiedzenie Opiekunek Sal Ochrony; a o godz. 12téj w Refektarzu XX. Augustjanów posiedzenie Towarzystwa wsparcia podupadłych artystów muzycznych.

Londyn 3 *lutego*. Obrady parlamentowe. Izba wyższa.—Na onegdajszém posiedzeniu Lord Ellenborough przedstawił petycyą Wschodnio-Indyjsko-Chińskiego zgromadzenia w Londynie, względem skasowania cła od produktów wschodnio i zachodnio-indyjskich, również jak to miało miejsce względem produktów innych angielskich osad. Margrabia Landsdowne uczynił uwagę, że rząd polecił przedstawić sobie środki usunięcia wszelkich zawad, tamujących handel indyjski; potem Lord Shaftesbury przedstawił raport komitetu rozstrzygającego sprawę pułkownika Cardigan. Treścią tego raportu jest, iż proces tego para, który z powodu pojedynku oskarżony został o nastawanie na życie porucznika Turkett, ma się toczyć w izbie niższéj, że we wtorek, dnia 16 lutego, Lord

Cardigan tym celem stanie przed kratkami izby i wszyscy sędziowie przesłuchaniu jego obecni będą. Poczynione zostaną potrzebne w tej mierze przygotowania, a w dniu oznaczonym wszyscy parowie otrzymają rozkaz znajdowania się w izbie wyższéj. Członkowie królewskiéj rodziny zaproszeni zostaną na to posiedzenie i Królowa raczy sama wyznaczyć prezesa. Lord Cardigan wybrał sobie za obrońców Sir Wiliama Follett, Pana Wrangham i Adolfus, ze strony rządu wystąpi jeneralny prokurator. Wczoraj, w dalszym ciągu wniosku Lorda Skaftesbury, oskarżony hrabia Cardigan, oddany został pod straż izby, i akt oskarżenia z centralnego sądu kryminalnego do Izby wyższéj przeniesiony; samego zaś Lorda Cardigan, za poręką dwóch jego szwagrów, Baringa i Sturta, którzy 10.000 funtów sterl. kaucyi złożyli, znowu na wolność puszczono. Izba postanowiła odroczyć się do wtorku, aby potrzebne do procesu przygotowania tymczasem poczynionémi być mogły.

Izba niższa. Lord John Russell wniósł, aby Admirałowi Stopford i innym oficerom, którzy w obléżeniu S. Jean d'Acre mieli udział, oświadczyć podziękowanie. Na zarzuty pana Hume, odpowiedział minister, iż Admirał Stopford, odrzuciwszy umowę Komodóra Napiera z Mehmedem Ali, nowy z nim zawarł traktat, który przez Sułtana przyjętym został. Daléj oznajmił minister, że Sułtan wysłał do Mehmeda rozkaz zapewniający mu dziedziczne posiadanie Egiptu; Syryą, dodał Lord Russel, opuści wojsko Ibrahima, a flotta turecka niezwłocznie wydaną będzie. Kapitan Polhil znowu zapytywał, czyli Książę Albert istotnie odpowiedział na adres winszujący przez zgromadzenie irlandzkich repealistów podany, każda bowiem odpowiedź nadawałaby zgromadzeniu temu charakter prawego i narodowego; odrzekł minister, iż nie widzi potrzeby dawania jakichkolwiek w téj mierze objaśnień. Poczém Lord Stanley wystąpił ze swoim bilem odmiany uregulowania irlandzkich wyborów.

Nietylko z dzienników francuzkich, *lecz* bezpośrednio z depeszów Admirała Stopford, datowanych z przystani Marmarizza pod d. 14 stycznia, przedwczoraj jeszcze dowiedziano się o rozwiązaniu wschodniego pytania. Jak mówią te depesze? piszą dzienniki ministeryalne. Kommodor Napier 6 stycznia opuścił Marmarizza, a 8 przybył do Alexandryi. Tegoż dnia wyruszył do Alexandryi admirał Walker i przybył tam 10. Kommodor tak dobrze poprowadził rzeczy, że 11 Basza zupełnie się Sułtanowi poddał i Admirałowi Walker flottę wydał. Nadto jeszcze delegował oficerów i majtków egipskich, którzy ją do Marmarizza odprowadzić mają. Daléj okazuje się z tych depeszy, że armia Ibrahima niezwłocznie Syryą opuści i do Egiptu wróci i że zgodzono się na wysłanie przewozowych statków do Kaiffa, dla sprowadzenia kobiét, dzieci i chorych.

Konserwatyści równie na wyborach w Kanterbury, jak i Walsall zwyciężyli. Na ucztę w d. 13 lutego z powodu nadania przywilejów towarzystwu kolonizacyi Nowéj Zelandyi, zaproszonym został Minister osad, Lord John Russel i zaproszenie to przyjął. *Morning Chronicle* czyni uwagę, iż jest to najlepszym dowodem zniknięcia wszelkich nieporozumień między rządem a towarzystwem kolonizacyi Nowéj Zeelandyi i że minister uczuł potrzebę silnego popiérania usiłowań tego rodzaju towarzystw.

Dzienniki tutejsze przepełnione są uwagami nad najnowszémi wiadomościami o położeniu banku zjednoczonych stanów Ameryki północnéj, który bliskim ma być zbankrutowania i pociągnięcia do upadku wszelkich innych banków amerykańskiego zjednoczenia. Położenie banku stanów zjednoczonych w zeszłym roku mocno się pogorszyło. Billans jego z 1 stycznia r. b. okazał 7, 6 36, 561 dolarów niedoboru.

Paryż 3 i 4 *lutego*. — Ciągle jeszcze krążą tu wieści o zmianie gabinetu, lecz obecnie już w świadomych rzeczy towarzystwach niewiele znajdują wiary; nastąpiło bowiem znowu zbliżenie się ministrów. Mianowicie Pan Teste, minister budowli publicznych, cofnął zamiar podania się do dymissyi zaraz po prze-

głosowaniu projektu o obwarowaniu; bo skutkiem porozumienia się z Panem Humanu, otrzyma on w budżecie potrzebną dla swojego wydziału summę; lecz że to powiększenie budżetu sprawi deficit, jest rzeczą najpewniejszą. Oprócz tego okazuje się potrzeba nowéj pożyczki, którą istotnie gabinet mocno się zajmuje. Jedna część ministrów sądzi, że pożyczkę tę należy zaciągnąć przed rozwiązaniem teraźniejszym izb, druga jest zdania, że należy raczéj jak najrychléj izby zamknąć. W razie wzmocnienia się stronnictwa Thiersa, lub Odillon Barrot, naturalnie pożyczka ze strony kapitalistów wielkich dozna trudności.

Co się tycze tajnych funduszów, niebędą one dla ministeryum Guizota zmniejszone, chociaż stronnictwo zachowawcze chce wnioskować za 200,000 zmniejszeniem. Również strona lewa odezwie się przeciw funduszom, i dla tego Thiers przeciw nim niewystąpi i nieuczyni z nich żadnéj gabinetowéj kwestyi.

W izbie parów hrabia Molé wystąpi przeciw obwarowaniu, lecz jak mało w okolicznościach obecnych życzy zamiaru ułożenia nowego ministeryum, dowodziły w zeszły wtorek, czcze jego salony. Na wczorajszy wieczór w Tuilleries zaproszono około 1000 osób. Całe ciało dyplomatyczne było obecném, a wszyscy zaproszeni byli w wielkich mundurach. W sali marszałków urządzono orkiestrę. Śpiewacy włoskiéj opery, wykonali wiele wyjątków sławnych kompozytorów. Prezes izby deputowanych, Pan Sauzet, który jak się zdaje dla narad nad obwarowaniem, z domu niewychodził, obecnie znowu w izbie prezyduje. Jenerał Berthois znakomity oficer od inżenieryi i adjutant Króla, uda się wkrótce do Afryki, gdzie Jenerał Bugeaud, chce wznieść małe warownie na równinach i opanować wąwozy. Wkrótce także udadzą się do Afryki młodzi Książęta, lecz Książe Orleański pozostanie w Paryżu.

Na posiedzeniu izby deputowanych z d. 2 b. m., Pan Mermilliod upraszał izbę o wyznaczenie dnia, w którymby mógł interpellować względem traktatu między admirałem Mackau i Jenerałem Rozas. Minister spraw zagranicznych uczynił uwagę że traktat ten nie jest jeszcze ratyfikowanym, a więc jeszcze izbie przedłożonym być nie może. Skoro to nastąpi, żądane będą niezawodnie nadzwyczajne kredyta, a wtedy izba dosyć będzie miała pory do rozpoznania traktatu; rząd zaś będzie w możności dania odpowiedzi na interpellacyą Pana Mermilliod. Pan Mermilliod odrzekł, iż interpellacyi jego celem będzie, złożyć rządowi niejakie wyjaśnienia przed ratyfikacyą traktatu. Pan Laceve Laplagne radził, aby interpellacyą odłożono, a poprzednio rozpoczęto narady nad prawem o komorach. Wniosek ten przyjęto. Potem wszedł na mównicę minister spraw wewnętrznych i przedłożył projekt do prawa o tajnych funduszach, których ogół około miliona wynosi. Pan Duchatel oznajmił, że ministeryum, jak zwykle z przyjęcia tego projektu czyni pytanie gabinetowe.

Kommissya do rozpoznania projektu do prawa o tajnych funduszach, w skutek dzisiejszych wyborów w izbach, składa się z Panów: Leclerc, Bonnefonds, F Delessert, Jouffroy, Schneider, Jacqueminot, Marszałek Sebastian, Denis i Fulchiron, którzy wszyscy należą do stronnictwa konserwatystów. Mianowanie Panów Schneider i Denis jest pewnego znaczenia, bowiem Pan Guizot walczył przeciw nim w czasie narad nad projektem do obwarowania.

Giełda 3 i 4 *lutego*. Dziś rano dosyć starano się o papiéry, lecz nadeszła późniéj wiadomość o niebezpiecznym stanie banku amerykańskiego, przeraziła spekulantów i sprawiła reakcyą, która kursa na wczorajszéj ich stopie pozostawiła. Nazajutrz renta bardzo mało była żądaną co przypisywano doniesieniu Dziennika *sporów*, oznajmującemu, iż stan rzeczywisty armii francuzkiéj, mimo pomyślnych ze wschodu wiadomości 50,000 ludzi wynosić będzie; 3 procent renta stanęła na 76. 80.

ROZMAITOŚCI.

Prospekt na nowe wydanie romansu, p. t. Amerykanka w Polsce.

Na wysokim bezwątpienia szczeblu stoi piśmiennictwo polskie. Nie możemy bez chluby o tém wspomniéć, lecz razem zmuszeni jesteśmy wyznać bezstronnie i z surową krytyką, iż wielkiéj jego części, właściwą jest najogólniejsza naśladownictwa cecha. Mieliśmy w każdym czasie znamienitych pisarzy, twórców krytyk, estetyk, malarzy umysłów i wszelkiéj barwy autorów; tłem wszakże ich płodów, przepełnionych nieraz nauką, była po większéj części myśl obca, wzór cudzoziemski. Były to zwykle rozszerzania, drobnienia lub też zastosowywania praw obcych do rzeczy krajowych. Bliższą przeto uwagę lubowników czytelnictwa zwracamy na *Amerykankę w Polsce*, będącéj wyjątkiem tego ogólnika. Ów romans przedstawia w ogólnym rysie obraz kraju, obrazy pod względem oświaty, religii, szczegółów literatury, rodzinnego języka i kilku charakterów mówiących nim osób. Mimo rozmaitość przedmiotów, dzieło to okazało się, pod każdym względem, *własnorodném* (oryginalném) i w słowach nie próżném. Wszędzie tu daje się ujrzéć myśl poczęta w sobie, świéża i piérwiastkowa. Czytając tę książkę, zdaje się nam, iż przeniesieni jesteśmy na chwilę do piśmiennych wieków młodéj, piérwotnéj i samomyślącéj Grecyi! Przecież to jednak nasza własna kraina! — Jest to romans z liczby tych, jakie tylko okazują się *solo* w każdéj literaturze; jest to jak *Werter* Getego, *Nowa Heloiza* we Francyi; w pomyśle — krótka; w uczuciu — silna; — młoda — samoistna — być może trochę zaegotyczna. Część jéj powieściowa, znalazła już wyższego umysłu sędziów, którzy z właściwego patrząc stanowiska, mniéj zwykle wykazali jéj przymioty. — Skoro tylko ukazała się *Amerykanka w Polsce* (wydana bezimiennie przez Alexandra Tyszyńskiego), natychmiast głośno powitaną została od najpiérwszych literatów naszych. Powszechność także, rychłem jéj rozkupieniem, wartość wewnętrzną i pochwały stwierdziła. Zawarte tutaj myśli o poezyi polskiéj i mowie, przez naczelnych w literaturze pisarzy, zostały przyjęte za zasadę i rozwijane. Pod względem naukowym, w tym romansie (którego tok od zwykłych powieści zupełnie różny) — postrzegamy szereg głębokich prawd, badań niepospolitych nad językiem własnym, zdania o literaturze naszéj w zasadach swych niezbite; — podział poezyi polskiéj na szkoły (w nowém wydaniu powiększone) jedyny, oryginalnie i trafnie pomyślany. *Amerykanka w Polsce*, będąc teraz od autora poprawioną, znacznie powiększoną — i mieszcząc w sobie *dopełnienie* biegu literatury, a raczéj poezyi polskiéj aż do roku obecnego, doczekała się nareście, słusznie jéj dawno należnego, *powtórnego* wydania. Chcemy tu dodać wszelkie rozbiory i zdania o tém dziele, jakie ogłosili M. Wiszniewski, Grabowski, Krasinski, Podwysocki i t. p. — dodając własne nasze. Odpowiedzi na to autora, także udzielimy. Pragnąc zaś, aby podobna książka jak najbardziéj upowszechnioną była, nie żądamy zysków księgarskich, ale *jak najtaniéj* oddajemy nabywcom. — Oby tylko chcieli czytać! — Wydanie obecne składać się będzie ze 3ch tomów, (w formacie *Karoliny*), daleko atoli grubszych i na lepszym papierze, za które przedpłata, wynosi *tylko* złotych 10. Lubownicy rzeczy krajowych, pragnący mieć tę książkę, raczą jak najrychléj się zgłaszać, gdyż nie wielka liczba exemplarzy, nad listę prenumeratorów, odbitą zostanie. Prenumerata w Redakcyach Kuryera i Gazety Porannéj, Nr. 1790 w Starym Teatrze, a od Marca, przy ulicy Trębackiéj, Nr. 639, dom W. Szmelcera.

H. Skimborowicz.

Teatr Wielki. — Dziś komedya, *Krewni*, — balet, *Stach i Zośka.*

Teatr nowy rozmaitości. — Dziś komedyo-opera, *Stosowny Odwet*; — komedya, *Drażliwe Położenie*; — komedya, *Cień Kochanka.*

Dziś w Królikarni familia Panien *Krejtel* grać i śpiewać będzie.